

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciół“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 1 maja 1926.

Nr. 51



Rocznica 3-go maja.

W obiorze święta narodowego ujawnia się duch narodu, jego charakter i usposobienie. Naród o dążnościach zaborczych, zapędach wojowniczych czcić będzie uroczystości i okazałe pamiątki świętych zwycięstw, dni triumfu i chwały orężnej. Nasz naród takich pamiątek sławy z walk orężnych ma poczet cały. Rycerskości i waleczności nikt znający dzieje naszego narodu i jego rolę, którą w Europie odegrał jako przedmurze chrześcijaństwa i kultury zachodu, mu odmówić nie będzie wstanie. A jednak mimo to świętem narodowym nie obrał sobie dnia orężnego triumfu.

Obchód rocznicy 3 maja to raczej pamięć poświęconą duchowemu, moralnemu odrodzeniu narodu i nawrotowi z pochyłej drogi, a wejściu na drogę prawą. Widocznie naród nasz zrozumiał i umiał ocenić należyte wartości takiej przemiany wewnętrznej, takiego moralnego nawrócenia się, kiedy ten fakt upamiętnił na zawsze rocznym, uroczystym obchodem, przynosząc go nad wszystkie inne wielkie wydarzenia i czyny historyczne. Świadczy to dobitnie o jego wielkiej wartości i tężyźnie moralnej, że stoczywszy się na pochyłość umiał wydobyc z siebie tyle sił i hartu ducha i woli, by z niej wybić się na wyżyny moralne i polityczne, a jeszcze na większe uznanie zasługuje to właśnie, że fakt ten umiał wynieść i uznać ponad wszystkie inne ważne wydarzenia z jego życia. Doprawdy, że naród polski dumny być może i z dzieła dokonanego odrodzenia i obioru tego właśnie momentu jako rocznicy narodowej.

Były to przecież czasy, gdzie w całym prawie świecie dokonywał się gwałtowny przewrót, kiedy gdzieś indziej obalały się trony, przelewały strumienie krwi, a tu zrodził się tak wiekopomny przewrót bez kropli krwi rozlewu, bez gwałtu i rewolucji. A to, na co się w tak niezwykły sposób zdobył, było tak doskonałym, że wybiegało daleko po za granicę ówczesnych poglądów i istniejących urządzeń politycznych w Europie. Takiego wolnościowego ustroju, jaki stworzyła konstytucja 3 maja dla Polski, nie posiadało wówczas jeszcze żadne państwo na świecie całym.

Konstytucja 3 maja coby upadła. Odrodzenie polityczne i społeczne narodu, zamierzone dziełem konstytucji, nie mogło się rozwinąć, dojrzeć i wydać plonu. Ale nie z winy narodu. Wrogowie nasi zniszczyli chlubny i cenny zasiew i przeszkodzili jego rozwojowi — niemniej jest on wiekopomnym pomnikiem i dowodem niezbitym odradzającego się narodu, który zadokumentował światu, że miał w sobie niespożyte siły i potężną wolę, a przeto i prawo do życia, wolności i samodzielności. Upadła konstytucja, upadło państwo, pogrzebana została wolność narodu, ale znaczenie wiekopomnej konstytucji przeto nic nie straciło na wartości. Wśród półtora wiekowej niewoli pamięć jej dawała narodowi otuchę do znoszenia strasznych jej kajdan, krzepiąc wiarą w lepszą przyszłość. Lat blisko 150 niewoli nie zdołało zatrzeć wrażenia Wielkiej Konstytucji. Dziś, kiedy za wolą Bożą znów posiadamy wolną i niepodległą Ojczyznę, tem żywiej i głębiej odczuwamy doniosłość pamiętnego tego dnia. Prawda siła zła, które zachwasczyło znów wolny nasz kraj, mocy ciemności, które rozpętały się nad naszą niedawno zmartwychwstałą Ojczyznę, znów lękiem i trwogą napędzają nas o Jej przyszłość. Ale pamięć o owem wiekopomnym dziele odrodzenia narodu przez konstytucję 3 maja daje nam i dziś niezbitą pewność i niczem niezachwianą wiarę, że naród, który wówczas zdolen był do takiego czynu, i dziś zwycięsko otrząśnie ze siebie pleśń szerzonej wśród niego przez wrogów zewnętrznych i wewnętrznych zgnilizny i zepsucia a do najwyższego rozwoju i rozkwitu doprowadzi swe zdrowe, niespożyte w jego organizmie tkwiące pierwiastki.

3-go maja.

Caryca usnęła. — I długo się śniły
Dnie sławy promienne gwiazdami,
Że orły rosyjskie z nad mogił się wzbiły,
I drżąc w bojaźni Europę przykryły
Skrzydłami.

I śniły się ludy, jak długim łańcuchem
W odwiecznym pełzały pochodzie
I żaden się skargi nie splamił wybuchem,
I żaden nie zdradził westchnieniem choć głuchem
W narodzie.

I choć się targaly tajone w nim siły,
Choć ból mu przejadał wnętrzości,
To grób pobielany znów zielska przykryły,
I ptaki przysiadły i piosnkę kwiliły
Przeszłości.

A dusza carycy planami olbrzymia
Granice rozmierza budowy,
I dłoń wyciągniętą nad Polską już trzyma...
I jeszcze niesyta, wysłedza oczyma
Łup nowy.

Uciszcie się ludy! — Nie płaczcie! — U łona
Dłoń carska wam serce przewierci,
Będziecie jak dzieci — bez skargi gdy kona,
Bo złota Wszzechrosji was chroni korona
Od śmierci!

Uciszcie się! — Patrzcie! — U góry, u szczytu
Dwugłowi śpiewają wam ptacy;
Śpiewają hymn kajdan, i jęku i zgrzytu,
Rozbudzą Was ze snu do życia, do świtu,
Do pracy!

I śni się carycy lot górny, szeroki,
Co w pędzie na zachód ją niesie,
I widzi błękitu nad głową obłoki,
I słyszy u dołu szemrzące potoki
Po lesie!

I liczy oczyma Lechitów osady,
Gdzie gniazdo w przyszłości zbuduje,
I przyjdzie, zasiądzie do wspólnej biesiady
Z braterstwem na ustach, a w sercu jad zdrady
Zgotuje.

Z gniazd laszych, gdy przyjdzie, orlecia wywlecze
I czarne swe orły rozmieści,
I to, co zostało, dwa skrzydła człowiecze
Wytarga i w miejsce to wetchnie dwa miecze
Boleści.

I poszli Polacy, by w szaty kapłańskie
Do świętych spraw dusze ubierać,
Caryca wydała rozkazy szatańskie,
By ścieżki ich górne, by drogi ich Pańskie
Zacierać...

I nikt się nie zerwie do lotu górnego,
Dwie drogi wydepce przez pyły;
Z nich jedna powiedzie do zamku carskiego,
A druga bolesna, do świata zimnego
Mogiły.

Tak marzy caryca — a w duszy jej grają
Rozkoszne nadziei muzyki.
Wtem, sen się przerywa... marzenia płatają
I ciszę zamkową tajemne mieszają
Okrzyki.

Jak wąż, co się chyłkiem do ofiar podkrada
Przed własnym szelestem ucieka,
Tak ją pędzi zewsząd przeczuła już zdrada,
A złote nadzieje chmur dzikich gromada
Powleka.

A było to jedno z największych świąt ziemi,
Gdy wiosna maj światu powiła,
A w carskiej stolicy, gdzieś jakby z pod ziemi
Pień polska, wzbbroniona, tonami pełnemi
Się wzbiła:

„Nie zginęła Polska święta,
Hej, narodzie, budź się, wstaj!
Hej, a w szczątki obce pęta,
Skrzydła w loty — o orlecia
Trzeci maj!

Wspólne cele, wspólne siły,
Jedno wspólnych serc ognisko,
Od kolebki do mogiły
Wspólne duchy, jedne siły
A cel blisko!

Nie zginęła Polska święta,
Hej, narodzie, budź się, wstaj,
Hej, a w szczątki obce pęta
Skrzydła w loty — o orlecia
Trzeci maj!

Jak dzika, gdzieś w górach się ruszy lawina,
Świat kwiatów z zielonych łąk miecie,
Tak przysła wyńniona carycy kraina
W niemocy się szarpie i los swój przeklina
Na świecie.

A w Polsce dzień maja, dzień trzeci zabłyska,
Równości, braterstwa brzmia hasła,
A w Polsce brat bratu prawicę uściska,
Gdy gwiazda carycy już blednie — już pryska —
Nie zgasa...

Kulikowska.

